

Michał Gniadek Zieliński, Grzegorz Karpiński

"Narodowe Siły Zbrojne 1942-1947",
Michał Gniadek Zieliński, Warszawa
2017 : [recenzja]

Radzyński Rocznik Humanistyczny 16/1, 248-251

2018

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Michał Gniadek Zieliński, *Narodowe Siły Zbrojne 1942-1947*,
wyd. Capital Book, Warszawa 2017, ss. 616.**

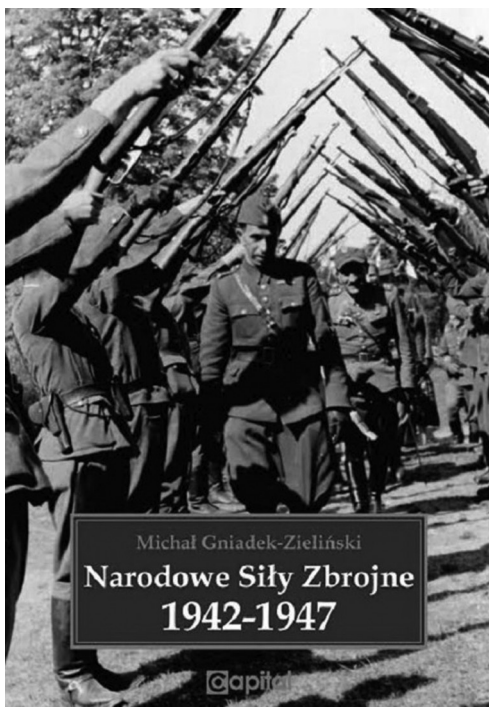
Trudno jest znaleźć jednoznaczne wyjaśnienie, dlaczego przez ostatnie trzy dekady nie powstała monografia konspiracji o narodowej proweniencji. Obszary badawcze dotyczące funkcjonowania Polskiego Państwa Podziemnego stały się urodzajnym polem dla niezliczonych publikacji wielowymiarowo omawiających istotę oporu społeczeństwa polskiego wobec okupacji niemieckiej i sowieckiej. Dlatego dziwi fakt, że historiografia Narodowych Sił Zbrojnych musiała tak długo czekać na syntezę dziejów tej organizacji.

Książka *Narodowe Siły Zbrojne 1942-1947* autorstwa Michała Gniadka-Zielińskiego została opublikowana nakładem wydawnictwa Capital wiosną 2017 roku. Autor zastosował ujęcie problemowe dzieląc pracę na sześć części omawiających kolejno początki konspiracji narodowej, okoliczności rozłamu w Narodowej Organizacji Wojskowej

i powstanie NSZ, jego strukturę i działalność, stosunki z Rządem RP na Wychodźstwie oraz innymi organizacjami konspiracyjnymi, a także postawę okupantów wobec NSZ. Opracowanie uzupełniają aneksy z najważniejszymi dokumentami.

We wstępie autor zawarł krótkie omówienie ukształtowanych przez lata stereotypów dotyczących konspiracji narodowej nadal funkcjonujących w powszechnej świadomości. Wskazał główny cel publikacji, jakim jest przedstawienie aktualnego stanu wiedzy i wyników badań nad historią NSZ. Wykorzystane źródła stanowią o sile tej pozycji. Wielość cytowanych publikacji, dokumentów, archiwaliów, wspomnień, bogactwo zasobów ikonograficznych i prywatnych zbiorów daje obraz rzetelnej i tytanicznej pracy młodego historyka.

Przyjęty układ problemowy miejscami powoduje pewną dezorientację czytelnika, bowiem wielość wątków podejmowanych przez autora ma w zamyśle zilustrować złożoność wyzwań, z jakimi borykało się zatomizowane zaplecze polityczne



Narodowych Sił Zbrojnych. Szczególnie widać to na początku okupacji niemieckiej i tuż po scaleniu części NSZ z AK w 1944 roku. Kształt organizacyjny, zwłaszcza w okresie poprzedzającym utworzenie Służby Cywilnej Narodu, wielokrotnie ewoluował zarówno w ramach struktur politycznych jak i wojskowych. Widać to na przykładzie środowisk związanych z prasą konspiracyjną, wielokrotnie cytowaną przez M. Gniadka-Zielińskiego. Liczne fluktuacje czynią zagadnienie niezwykle skomplikowanym, a przez to trudnym do zilustrowania opisem, dlatego postulowałbym wzbogacenie tych treści o schematy organizacyjne najważniejszych struktur działających w konspiracyjnym środowisku narodowym w kluczowych momentach jego kształtowania. Niemniej stwierdzić należy, że układ chronologiczny generowałby podobne problemy, wynikające ze stopnia skomplikowania zagadnienia, dlatego zaistniałe trudności nie mają charakteru warsztatowego,

Formułowane przez autora oceny nacechowane są obiektywizmem, choć z pewnością wykazuje on wiele sympatii dla tradycji eneszetowskiej. Sympatie te nie rzutują na wartości poznawcze książki, choć niektóre stwierdzenia mogą tworzyć przestrzeń do dyskusji. W tej materii można wykazać pewien mankament dotyczący oceny relacji pomiędzy NOW/NSZ i AK w kontekście akcji scaleniowej. Przyjęta przez M. Gniadka-Zielińskiego argumentacja sugeruje, że rozłam wśród narodowców i fiasko całkowitego scalenia spowodowane było próbą zmajoryzowania, a następnie wchłonięcia NSZ, bez zachowania jego odrębności. Rzutuje to w szczególności na ocenę komendantów ZWZ-AK, którzy w swojej korespondencji raportowali do Londynu trudności dotyczące połączenia obu podmiotów. O ile krytyczna ocena działań Komendy Głównej Armii Krajowej znajduje częściowo potwierdzenie w przywoływanych dokumentach, o tyle arbitralne stwierdzenie, jakoby „celem Stefana Roweckiego była bez wątpienia chęć zdyskredytowania w oczach Polskiego Rządu i Naczelnego Wodza nowej organizacji narodowców oraz zmarginalizowanie jej znaczenia w podziemiu”¹, jest pewnym nadużyciem.

Trudno też zgodzić się z konstatacją autora, jakoby likwidacja bandy GL pod Borowem przez oddział rtm. Leonarda Zub-Zdanowicza 9 sierpnia 1943 roku mogła realnie zagrozić sojuszowi brytyjsko-sowieckiemu, co wywołać miało histeryczną reakcję Londynu². Oczywiście, w relacjach z Brytyjczykami był to problem dla Rządu na Wychodźstwie i Naczelnego Wodza, niemniej jednak to zbyt kruche podstawy, by wskazywać na daleko idące reperkusje międzynarodowe. O wiele większe problemy rozbudziło potępienie Borowa na łamach „Biuletynu Informacyjnego”. Autor poruszył też bardzo ważny i wymagający dalszego zbadania wątek misji Tadeusza Salskiego i mjr. Stanisława Żochowskiego, emisariuszy SCN i dowódców NSZ do Londynu. Kulisy tej ryzykownej podróży przez okupowaną Europę wskazują na determinację Obozu Narodowego w zachowaniu dobrych relacji z emigracyjnym Rządem RP i dalszej gotowości do scalenia Narodowych Sił Zbrojnych z Armią Krajową. Jednak najbardziej nurtująca w ocenie skutków tej misji jest postawa destrukcyjna gen. Stanisława Tatara. Późniejsze wydarzenia związane

¹ M. Gniadek-Zieliński, *Narodowe Siły Zbrojne 1942-1947*, Wyd. Capital, Warszawa 2017, s. 373.

² Tamże, s. 374.

z Funduszem Obrony Narodowej zdają się potwierdzać zarzuty stawiane mu przez M. Gniadka-Zielińskiego³. Niestety zabrakło oparcia w źródłach, by jednoznacznie potwierdzić tezę o akcji sabotażowej wymierzonej w NSZ, a przede wszystkim, by obciążyć gen. Tatara za fiasko akcji scaleniowej. Oczywiście zasłużył on na o wiele bardziej dosadną krytykę i zgodzić się należy, że już na tym etapie Tatar mógł być inspirowany przez sowieckie służby, niemniej jednak nie posiadał na tyle silnego zaplecza w środowiskach emigracyjnych, by w pełni zaakceptować optykę autora.

Jedną z największych zalet omawianej monografii jest studium problematyki ochrony ludności polskiej przed działaniem odwetowym ze strony okupanta, szczególnie niemieckiego. Po przeczytaniu *Narodowych Sił Zbrojnych 1942-1947* niewielu czytelników będzie miało wątpliwości dotyczących bezzasadności utrwalanej przez lata czarnej legendy NSZ, jako organizacji kolaborującej z Niemcami. Autor, z zacięciem dydaktycznym, wielokrotnie przypomina w treści swej publikacji o odpowiedzialnej i zgodnej z interesem społeczeństwa (przez głównych ideologów utożsamianego z narodem) działalności konspiracyjnej, mającej na celu ochronę jego biologicznego, społecznego i kulturowego potencjału. Mit stania z bronią u nogi przeobrażony został w etos mądrej i planowej walki z okupantem zarówno niemieckim jak i sowieckim. To jest ważny argument, by upowszechnić rzeczywisty obraz podziemia narodowego w walce z reżimem niemieckim i sowieckim. Praca Michała Gniadka-Zielińskiego znakomicie realizuje ten postulat.

Pod pewnymi względami książka ta, wobec nieznaności szerszego kontekstu funkcjonowania NSZ, może u niewprawnego czytelnika utrwalac przekonanie, iż organizacja ta powstała niejako w opozycji do sanacyjnej AK. Efekt ten potęgują zawarte w pracy nieuprawnione oceny, np. „Lekkomyślne szafowanie polską krwią przez ZWZ-AK wielokrotnie piętnowano i przeciwstawiano mu racjonalną politykę samoobrony opartą na chłodnej kalkulacji zysków i strat”. Tego typu stwierdzeń pojawia się w treści jeszcze kilka, zwłaszcza w *Rozdziale XVI: Walka zbrojna*. Zarzut niepotrzebnej brawury żołnierzy AK, zilustrowany wspomnieniami jednego z żołnierzy NSZ ze wspólnej akcji, został skonstatowany przez autora tymi słowami:

Wielokrotnie dowódcy AK-owscy przedkładali brawurę nad odpowiednie rozpoznanie i planowanie. Oczywiście nie było to jakąś regułą. W szeregach Armii Krajowej również walczyła cała masa trzeźwo myślących dowódców, zaś w NSZ istniały pojedyncze przypadki irracjonalnych „aktów bohaterstwa”⁴.

Powyższe sformułowanie stanowi kolejną nieopartą wynikami badań paralelę. Autor, co prawda, odcina się od formułowania ogólnej negatywnej oceny, jednak w treści istnieje wyraźna sugestia odwrócenia proporcji w obu organizacjach. Ze względu na samą skalę, ale przede wszystkim na aktywność oddziałów Armii Krajowej, wypadków niewłaściwego przygotowania akcji mogło być więcej, co nie przesądza o ułańskiej fantazji i beztroskiej brawurze. Sztab ZWZ-AK miał pełną

³ Tamże, s. 376-377.

⁴ Tamże, s. 290.

świadomość konsekwencji swojej działalności, podobnie jak sztabowcy NSZ. Należy przyjąć, że aktywność AK nie determinowały ambicje dowódców i potrzeby doraźnej rozgrywki dyplomatycznej, lecz wyższa konieczność, często okupiona krwią. By móc formułować tak daleko idące wnioski, należałoby poprzeć je jakąś formą ilościowego zestawienia, które dodatkowo należało zinterpretować w kategoriach błędów w fazie przygotowania i prowadzenia akcji. Dwa zapisy pamiętnikarskie nie stanowią odpowiedniej bazy źródłowej dla potwierdzenia stawianych w książce tez.

Podobnie rzecz się ma z zarzutem wobec Armii Krajowej, dotyczącym przypisywania sobie laurów kosztem sukcesów NSZ. Arbitralne stwierdzenie M. Gniadka-Zielińskiego nie zostało poparte choćby jednym przykładem⁵. W dalszej części autor ponowił ten zarzut, ponownie ograniczając się do nieumocowanego źródłowo stwierdzenia: „Materiały innych organizacji niepodległościowych natomiast, w tym przede wszystkim Armii Krajowej, pomijają dorobek bojowy NSZ bądź (co częstsze) przypisują ten dorobek własnym oddziałom”⁶. Z pewnością zasadne byłoby wskazanie konkretnych przesłanek dla tak daleko posuniętych i być może niesprawiedliwych uogólnień. W epilogu ta negatywna ocena AK znajduje kulminację w słowach: „Czas przyznał rację gen. Sosnkowskiemu i Narodowym Siłom Zbrojnym, weryfikując rzekomy „realizm polityczny” Armii Krajowej, której kierownictwo ponosi pełną odpowiedzialność za wszystkie ofiary akcji „Burza” i powstania warszawskiego”⁷. To ostatnie zdanie ma charakter oceniający i autor ma pełne prawo zaprezentować własny ogląd zagadnienia, jednak utrwała on pewien zawołany przekaz, że NSZ (zwłaszcza część niescalona) były w chronicznym konflikcie z AK. W istocie, przestrzeń współpracy pomiędzy tymi organizacjami była bardzo szeroka, co wielokrotnie podkreślał sam autor.

Trudno jest znaleźć w tej pozycji więcej obszarów do polemiki. Książka wypełnia znaczącą lukę badawczą i wydawniczą. Wydaje się, że na długo uchodzić będzie za najważniejsze syntetyczne kompendium wiedzy na temat Narodowych Sił Zbrojnych. Mam nadzieję, że wiele wątków zostanie poszerzonych i w kolejnych wydaniach znajdziemy więcej informacji, choćby o Narodowym Zjednoczeniu Wojskowym czy pominięty wątek uczestnictwa Włodzimierza Marszewskiego w Komitecie Porozumiewawczym Organizacji Polski Podziemnej.

Grzegorz Karpiński

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach,
Wydział Humanistyczny

wodzunio@poczta.onet.pl

⁵ Tamże, s. 291.

⁶ Tamże, s. 319.

⁷ Tamże, s. 499.